

KALINOWSZCZYNA: 100 działek pod wodą

Ogródki niszczeją w depresji

Jedna piąta rozległego terenu należącego do Rodzinnych Ogrodów Działkowych Kalina jest rokrocznie zalewana. Działkowcy apelują do władz miasta o pomoc, próbując jednocześnie na własną rękę walczyć z wodą.

– Starzy działkowcy twierdzą, iż funkcjonowały tam 3 naturalne źródła wody, które beztrąsko zasypiano, nie wyprowadzając wody na powierzchnię i stąd problem – opowiada **Halina Gaj-Godyńska**, prezes zarządu ROD Kalina.

Od paru lat, a od 3 lat intensywnie, bijąca ze źródeł woda, a przypuszczalnie też woda podskórna i opadowa, znalazłszy sobie ujście na położone niżej działki, zalewając je systematycznie, co zdewastowało nam ponad 100 działek, jedną piątą zasobów. Działkowicze porzucili je bezpowrotnie, a na terenie tym wyrosła trzcina i szuwały. Działkowcy jesienią, sposobem gospodarczym, wykonali dwa drenaże odprowadzające wodę od strony ul. Trześniowskiej i w sektorze sąsiadującym z długim budynkiem

przy ul. Niepodległości 1 oraz budynkami przy ul. Krokusowej.

– Z drżeniem serca czekamy, czy będzie on na tyle wydolny, aby przyjąć i odprowadzić wodę z wiosennych roztopów i spływającą ze skarpy, na której stoją bloki mieszkalne RSM „Motor” – obawiają się działkowcy z ROD Kalina.

– Zwróciliśmy się z prośbą o pomoc do zakładu hydrologii UMCS i w najbliższym czasie zostanie przeprowadzona ekspertyza stosunków wodnych tego rejonu, o efektach której poinformujemy działkowców. Ta część dzielnicy znajduje się w tzw. depresji z powodu bliskości Bystrzycy, ale nie tylko – mówi **Beata Krzyżanowska** z biura prasowego Urzędu Miasta.

Działkowcy z nadzieją czekają na działania władz miasta, nie szczędząc słów krytyki wobec poprzedniej ekipy.

– To pocieszające, że miasto wreszcie ma zamiar coś zrobić, bo poprzednie kierownictwo Wydziału Ochrony Środowiska UM całkowicie nas lekceważyło – mówią. **SET**